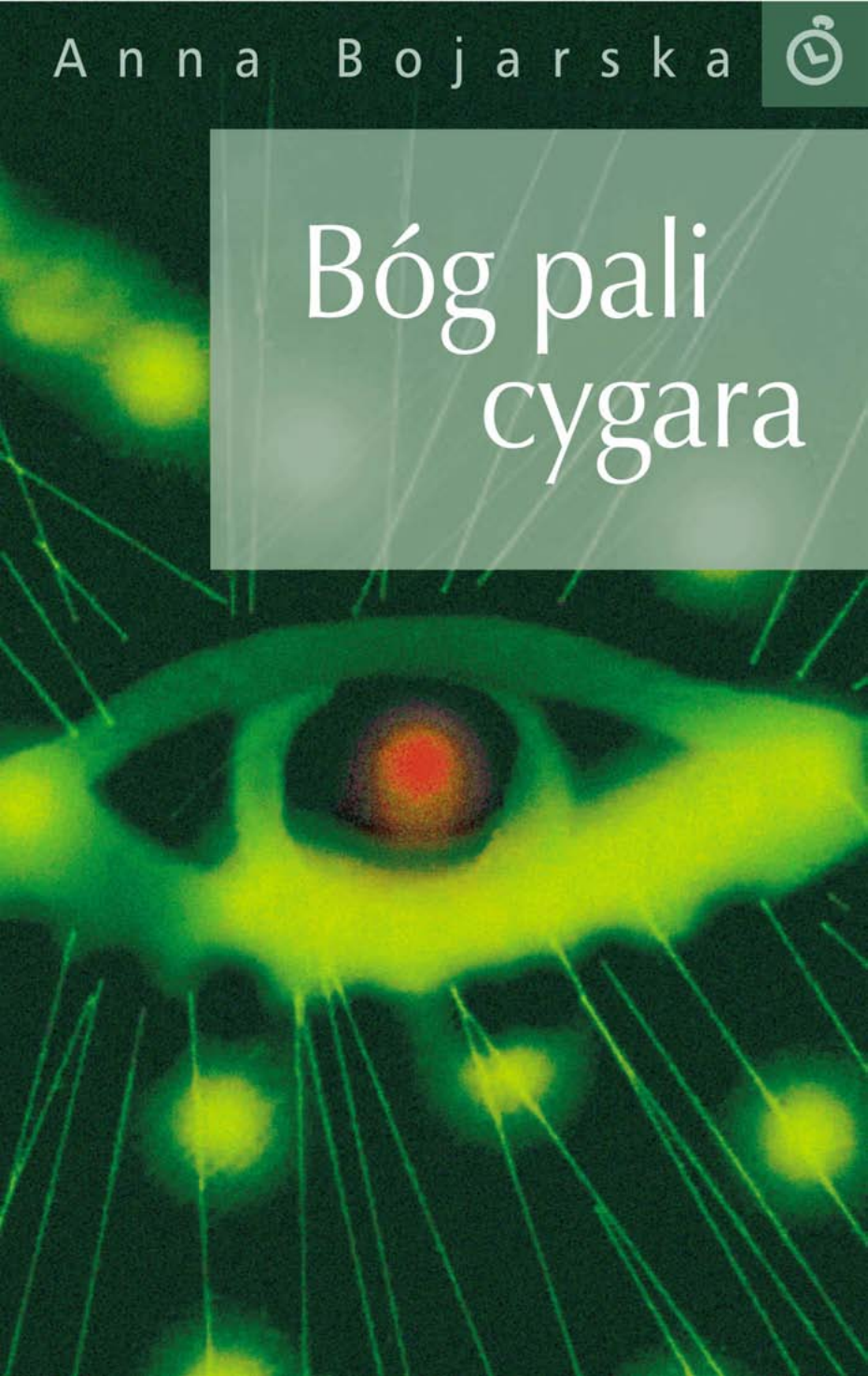


A n n a B o j a r s k a



# Bóg pali cygara



Niniejsza **darmowa publikacja** zawiera jedynie fragment pełnej wersji całej publikacji.

Aby przeczytać ten tytuł w pełnej wersji [kliknij tutaj](#).

**Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez NetPress Digital Sp. z o.o., operatora [sklepu na którym można nabyć niniejszy tytuł w pełnej wersji](#). Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody NetPress oraz wydawcy niniejszej publikacji. Zabrania się jej od-sprzedaży, zgodnie z [regulaminem serwisu](#).**

Pełna wersja niniejszej publikacji jest do nabycia w sklepie internetowym [Salon Cyfrowych Publikacji ePartnerzy.com](#).



w serii ukazały się:

Artur Baniewicz *Góra Trzech Szkieletów*

Artur Baniewicz *Drzymalski przeciw Rzeczpospolitej*

Anna Bojarska *List otwarty do królowej Wiktorii*

Anna Bojarska *Ja*

Anna Bolecka *Concerto d'amore*

Marek Bukowski *Wysłannik szatana*

Max Cegielski *Apokalipso*

Mariusz Cieślik *Śmieszni kochankowie*

Andrzej Horubała *Farciarz*

Witold Horwath *Seans*

Grażyna Jagielska *Korespondent*

Krystyna Kofta *Krótką historią Iwony Tramp*

Marek Ławrynowicz *Kino „Szpak”*

Marek Ławrynowicz *Pogoda dla wszystkich*

Gabriel Meretik *Kryptonim „Luksemburg”*

Tomasz Mirkowicz *Pielgrzymka do Ziemi Świętej Egiptu*

Joanna Rudniańska *Miejsca*

Hanna Samson *Pułapka na motyla*

Małgorzata Saramonowicz *Siostra*

Małgorzata Saramonowicz *Lustra*

Jerzy Sosnowski *Apokryf Agłai*

Jerzy Sosnowski *Linia nocna*

Marcin Wolski *Alterland*

Piotr Zaremba *Plama na suficie*

Mariusz Ziomecki *Lato nieśmiertelnych*

Anna Bojarska

# Bóg pali cygara



**CZYTELNIĄ**  
**POLITYKA onet.pl**

 **matras**  
KSIĘGARNIE

**TVP 3**

 **dzieńdobry**

 **MERLIN.PL**

 **POLENIE RADIO**  
**1**

copyright © by  
wydawnictwo W.A.B., 2004  
wydanie I  
Warszawa 2004

- Czy podniecają cię ekskrementy?
- Wręcz przeciwnie.
- Ach, wręcz?
- Ach, wręcz! Wiesz, taki już ze mnie intelektualista. Wręcz! Wręcz!
- A złoty deszczyk?
- Co to jest?
- Partnerka oddaje mocz na ciebie albo ty na nią.
- Fúj!
- A wiązanie? Związać ją albo być związanym?
- Nie, skarbie. To mnie w najmniejszym stopniu nie podnieca.
- Fúj?
- Fúj.
- Chwalić Boga. Więc jakie rodzaje seksu lubisz?
- Zwykły, oralny i analny. Po bożemu, na jeźdźca, na boku, na siedząco i stojąco, i 69, i wspólny onanizm, i pojedynczy onanizm ze świadkiem, i...
- A z przyrządami?
- Wibratory i różne takie? Uwielbiam!
- To chyba będziemy pasować do siebie w łóżku.

## 2

Więc wygląda na to, że będziemy pasować do siebie w łóżku. Że pasujemy do siebie w łóżku. Ale poza tym?

- Co myślisz o feminizmie?

- Bzdura.

- A wiesz, co to jest feminizm?

- Prawdę mówiąc...

- Ja też nie. A Simone de Beauvoir w *Drugiej płci* opisała francuską mieszczkę z pierwszej połowy dwudziestego wieku jako KOBIECĘ w ogóle, kobietę wszech czasów, bzdura! Tracenie dziewictwa w noc poślubną, Jezu! Kiedy to było?! Dostojewskiego lubisz?

- Nie znoszę.

- A czytałeś?

- Nie.

- No wiesz! Powinna zaraz wstać i wyjść, ale dam ci jeszcze szansę. Bo nie lubisz wiązania ani ekskrementów. Przeczytasz książkę Dostojewskiego, jak ci ją pożyczę?

- Dobrze, zrobię to dla ciebie. Przeczytam.

## 3

- To ja ci teraz przeczytam wiersz. Dolej mi wina.

- Już.

- To kanadyjskie. Kanadyjski wiersz. *Jak uwieść i być uwiedzionym przez kulturalną Francuzkę. À propos, „Cosmopolitan”* czytasz?

- Nigdy w życiu!

- To zaczniesz. Więc napisał ten wiersz Irving Layton.

*Zgodziwszy się że feminizm Simone de Beauvoir  
to zwykła lipa  
że Sartre to przebrzmiały i głupi  
mętniak jansenista  
że Camus więcej miał uczciwości niż talentu  
że nie ma już we Francji poetów godnych tej nazwy...*

- O co ci chodzi?

- Chyba jednak nie pasujemy do siebie. Słuchasz dalej czy nie?

- Słucham.

*grzecznie zgodziwszy się nie zgadzać  
co do Hemingwaya Rimbauda Hölderlina  
Nietzschego Brechta D.H. Lawrence'a Moravii  
Kafki Jaspersa Strindberga i „Doktora Żiwago”...*

- Nie wiem, kto to taki, Jaspers.

- Podoba mi się twoja odwaga. Nie wiedzieć, kim był Jaspers, Jezu! Czytać dalej?

- Jeszcze wina?

- Czytać dalej? Czytam.

*Nieuchronnie lecz ostrożnie porzuciwszy wysokie  
rejony dyskusji literackiej i filozoficznej  
aby przejść do spraw bardziej osobistych  
przyziemnych  
jak choćby własna niechęć do konwencjonalnego  
małżeństwa  
własne  
cudzołóstwa zdrady choroby weneryczne  
(których nie było)...*

- U mnie nie było.
- U mnie też nie. Bóg strzegł.
- Wierzysz w Boga?
- A bo ja wiem? Tak się mówi: „Chwalić Boga, Bóg strzegł...”

- Ja nie wierzę.
- Pogadamy o tym później. Czytam dalej.

*i opisawszy okoliczności towarzyszące  
najlepszym i najgorszym ze swych spółkowań  
wtrąciwszy sprytnie kilka napomknień  
o ulubionych strefach erogennych i jak je  
najskuteczniej pobudzać...*

- Słuchaj. Po pierwsze, to w ogóle nie jest wiersz.
- Ależ tak!
- Po drugie. Jeśli nawet, to koszmarnie nudny wiersz.

- Ależ on jest zabawny, przezabawny!
- Mnie nudzi.
- Czytam dalej.

*i przeszedłszy do górującej nad wszystkim w seksie  
potrzeby czułości  
wzajemnego szacunku humoru délicatesse oraz  
zbliżonych  
choć niekoniecznie identycznych gustów  
w dziedzinie*

*literatury muzyki filozofii sztuki teatru  
i współczesnego filmu  
wreszcie jesteśmy gotowi się kochać*

- To wszystko?
- Tak.

- Uff!
- Uff!
- Jestem głodny. Pójdziemy coś zjeść?
- A co ty lubisz jeść?

## 4

- Weźmiemy ostrygi, prawda? Teraz są najlepsze.
- Nie znoszę ostryg!
- Więc dla mnie tuzin fines de claires numer dwa, a dla pani...
- Nic.
- A potem dla pani... radzę ci steak au poivre, świetnie go tu robią.
- Nie znoszę ostrych przypraw! Nie znoszę pieprzu!
- Więc dla mnie krwisty steak au poivre, nie, broń Boże, z frytkami, z zieloną fasolką, a dla pani...
- Może rybkę?
- Nie znoszę ryb! No, dobrze, niech będzie dorada.
- I butelka zimnego beaujolais village, i duża butelka badoit, i na razie to wszystko. Wiesz, że ty trudna jesteś?
- Wiem. Ty też. Przeczytać ci wiersz?
- Już czytałaś.
- Ale mam tu jeszcze mnóstwo. W tym niebieskim zeszytcie. Lubisz Leonarda Cohena? Lubisz piosenki Cohena?
- Uwielbiam.
- Dziękuję ci. Jeszcze bardziej niż za te ekskrementy.

- Fúj.

- Fúj. No, to tylko zakończenie. Rozumiesz, ona GO wzięła do ręki. I:

*o Boże, jaki to ma starożytny  
wygląd, powiedziała.*

- Urocze.

- Prawda?

- Zrobisz to?

- Chodzi ci o fakt czy o komentarz?

- O jedno i drugie.

- Dureń powiedziałby: „o fakt”. Gdyby w ogóle zrozumiał pytanie. Lubię cię. Pewnie, że to zrobię, głupi jeden!

- Wina?

- Proszę. A ty? Co ty mi zrobisz?

- Minetę.

- Och, jakie to miłe! Na początek?

- Na początek.

- A ty też chcesz?

- Potem.

- Och, jakie to miłe! A dalej?

- Zjedz kawałek chleba. Świetny chleb. Świetne solone masło. Naprawdę nie chcesz ani jednej ostrygi?

- Nie. Daj chleba.

## 5

- Teraz opisz mi siebie.

- Niby jak?

- Zacznijmy od rozmiarów. Od umiejscowienia w przestrzeni. Ile masz wzrostu?

- Dzięki, że nie pytałeś, ile mam lat. Wzrostu, hm... 170 centymetrów.

- Ujęłaś sobie czy dodałaś?

- Nie twoja sprawa.

- Numer konfekcji?

- 38. Ale czasem 40. Albo 42. Albo, od dołu...

- 36, 44, 48. Kochana, i tak się na tym nie znam!

Kolor włosów?

- Numer 122.

- Numer czego?

- Jakiejś tam farby.

- A z natury?

- Kogo by obchodziła natura? Oprócz zboczeńców? Śmiech.

- Odstawiamy zboczeńców. Ale mów dalej. Długie?

- Krótkie.

- Gdzie je strzyżesz?

- U Jean-Louis Davida. Jak to klasa średnia.

- A gdzie się strzyże klasa wyższa?

- U Vidala Sassoon w Londynie. Albo, ostatecznie, w Nowym Jorku, naprzeciwko hotelu Plaza. Albo w Paryżu, u sióstr Carita. Wiesz już o mnie wszystko?

- Nic.

- Zaczyna mnie to nudzić.

- Ja też konałem z nudów, kiedy czytałaś mi te koszmarne wiersze.

- To przeczytam ci jeszcze jeden.

- Użyj sobie.

- Nie chce mi się.
- Nasza pierwsza kłótnia?
- Niech będzie.
- Masz mnie dość?
- Trochę.
- Patrz, co za deszcz. Dobrze, że jeszcze nie musimy wyjść. Co za ulewa! I chyba grzmi, prawda?
- Chyba grzmi.
- Lubisz burze?
- Kocham.
- Czym pachniesz?
- Dzisiaj to Armani. Gio.
- Ładne. Zmieniasz perfumy?
- Ciągle. Mężczyzn też. Powiedz wreszcie coś o sobie.
- Więc pytaj.
- Nie. Sam wymyśl.
- Kiedy byłem dzieckiem, miałem psa. Przejechał go samochód.
- Nie płacz.
- Nie płacę.
- Płaczesz.
- Jęzda. Nie wiem, czy powinniśmy iść do łóżka.
- Ja też miałam psy.
- Lubisz?
- Strasznie. Sama jestem psem.
- Co przez to rozumiesz?
- Chińska astrologia. Znak Psa. Najszlachetniejszy znak chińskiego zodiaku. I najniezwyklejszy. Wiesz, kto chce psa uderzyć, kij znajdzie.

- Pieski rok.
- Pieskie życie.
- Zabiję jak psa.
- Pogoda taka, że psa by nie wypędził.
- Pogoda pod psem.
- Zabiję jak psa.
- To już było. Koszmarne, prawda?
- Koszmarne.
- A ty kim jesteś według chińskiej astrologii?
- Nie wiem.
- Powiem ci potem.
- Powiedz.
- Pewnie też psem.
- Skąd wiesz?
- Obwąchujemy się przez cały wieczór jak dwa psy. Po co robić tyle ceregieli?
- Bo tak jest zabawniej.
- To nie było miłe.
- Przepraszam. Powiedzieć kelnerowi, żeby ci obrał rybę z ości?
- Proszę. Ale jak mimo to się zadławię, wal mnie od razu w splot słoneczny, zamiast pytać przez godzinę, co mi się stało i czemu jestem taka sina. Obiecujesz?
- Tak. Jedzmy.

Niniejsza **darmowa publikacja** zawiera jedynie fragment pełnej wersji całej publikacji.

Aby przeczytać ten tytuł w pełnej wersji [kliknij tutaj](#).

**Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez NetPress Digital Sp. z o.o., operatora [sklepu na którym można nabyć niniejszy tytuł w pełnej wersji](#). Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody NetPress oraz wydawcy niniejszej publikacji. Zabrania się jej od-sprzedaży, zgodnie z [regulaminem serwisu](#).**

Pełna wersja niniejszej publikacji jest do nabycia w sklepie internetowym [Salon Cyfrowych Publikacji ePartnerzy.com](#).